

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 183.

W Piątek dnia 7. Sierpnia.

1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 2. Sierpnia.

N. Król raczył dozwoić Tajnemu Radcy regencyjnemu i Professorowi Dr. Böckhowi w Berlinie przyjąć nadesłany mu od N. Króla Francuzów order Legii honorowej i takowy w państwie pruskiem nosić.

Z dnia 4. Sierpnia.

N. Pan Dyrektorowi poczty Groschke w Bydgoszczy order orla czerwonego 3. kl. z wstążką dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dn. 31. Lipca.

Postanowieniem z dnia 29. Czerwca (11. Lipca) r. b. na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, Najjaśniejszy Pan najlaskawiej mianować raczył, Dyrektora biura przybocznego Namiestnika, Radcę Stanu, Bończę Brujewicza; Radcą Stanu Nadzwyczajnym i Dyrektorem Wydziału Przemysłu i Handlu w Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, — jak niemińej Urzędnika do szczególnych poruczeń przy Namiestniku, Radcę Stanu Eliaszewicza; Dyrektorem biura przybocznego Namie-

stnika, w miejsce Radcy Stanu Bończy Brujewicza, do innych obowiązków powołanego.

Z polecenia Heroldyi, w dalszym ciągu uwiadomienia z dnia 13. (25.) Czerwca r. b., podaje się do powszechnej wiadomości, iż na mocy decyzji Rady Stanu Królestwa Polskiego, w dniu 29. Czerwca (11. Lipca) t. r. zapadłej, uznanymi zostali za Szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o Szlacheństwie: Kamiński Jakób, herbu Sępówron; Kamiński Jan, t. h.; Kamiński Tomasz, t. h.; Karwosiecka Teresa, z Łukowskich, wraz z dziećmi, jako to: Maryanem Kajetanem Stefanem, trzech imion, synem, oraz Kornelią Gabryelą Pauliną, trzech imion i Michaliną Marceliną Matyldą, także trzech imion, córkami, po niegdy Eustachym Karwosieckim; h. Lubicz, pozostalemi: Karwowski Jan, h. Pniejnia; Karwowski Franciszek, t. h.; Karwowski Dionizy, t. h.; Karwowski Wojciech, t. h.; Karwowski Szymon, t. h.; Karwowski Antoni, t. h.; Karwowski Jan, t. h.; Karwowski Antoni, po Janie, t. h.; Karwowski Wawrzyniec, t. h.; Karwowski Józef Alexy, dwóch imion, h. Rawicz; Karwowski Brunon Franciszek, dwóch imion, t. h.; Karwowski Tomasz, h. Pniejnia; Karwowski Adam, t. h.; Kazimierski Józef, h. Biberstein; Kazimierski Stanisław, t. h.; Klicki

Franciszek, h. Prus Imo; Klicki Mikołaj, t. h.; Kłobudowski Franciszek Józef dwóch imion, h. Oksza; Kolaczkowski Bogumił, h. Abdank; Komornicki Walenty Maciej, dwóch imion, h. Nałęcz; Konarzewski Wojciech, h. Pobóg; Konarzewski Konstanty, t. h.; Konarzewski Franciszek, t. h.; Kozłowski Ludwik, h. Wieże z odmianą; Krajewski Franciszek, h. Jasieńczyk; Kruszewski Karol, h. Abdank; Kurczyna Cyprian, h. Pieleś; Laskowski Józef, h. Dąbrowa; Lasocki Piotr, h. Dołęga; Lekczyński Piotr, h. Nałęcz; Lisicki Dominik, h. Prus Imo; Łuniewski Józef Benedykt, dwóch imion, h. Łukocz z odmianą; Łuniewski Leon, t. h.; Łuniewski Felix, t. h.; Łuniewski Wiktor, t. h.; Madaliński Xawery, h. Laryssa; Milewski Kazimierz, h. Slepowron, Miłobędzki Jakób, h. Slepowron; Myśliński Kazimierz, h. Orla; Myśliński Józef, t. h.; Niedźwiecki Antoni, h. Ogończyk; Olszewski Józef, h. Rawicz; Pętkowski Józef, h. Ostoja; Pętkowski Tomasz, t. h.; Piaskowski Wojciech, h. Junosza; Prądyński Józef Wincenty, dwóch imion, h. Grzymała; Pruszkowski Franciszek, h. Odrowąż; Przeddziecki Michał, h. Odrowąż; Przeddziecki Piotr, t. h.; Przedziecki Józef, t. h.; Przyłuski Baltazar, h. Lubicz; Przygodzka Eugenia, jako z Tymienieckich, h. Zaremba.

(D. n.)

R o s s y a.

Z nad granicy Polskiej.

(Gaz. Kolon. k.) — Stosownie do doniesień z Odessy siły zbrojne Cerkiesów od dnia do dnia coraz groźniejszą przybierają postać. Nie są to więc owe dzikie, nieokrzeseane tłumy, z którymi Rosсыjanie dawniej walczyli, lecz dobrze uporządkowane masy pod rozkazami francuskich, angielskich a nawet Rosсыjskich oficerów, z sztabem głównym i należycie posługiwana artylerją. Oddani do pułków zakaukaskich, zdegradowani oficerowie Rosсыjscy, studenci i inni politycznie skompromitowani Polacy zbiegają przy każdej zręczności i ucząc Czerkiesów sztuki wojowania używają ich jako narzędzi do nasycenia własnej zemsty swojej przeciw Rossyi, w którym to celu też emigracja Polska z Francyi i Anglii zwolenników swoich w tamte strony wysłała. — Z Przemyśla w Galicyi donoszą, że ostatnimi czasy nawet w kilku galicyjskich, w królestwie tém konsystujących pułkach Cesarskich (mianowicie w pułkach Mazzucheli, Berteletti i Nugent-piechoty) ślady potajemnych zabiegów odkryto i kilku oficerów, podoficerów i kadetów nie tylko do indygarji pociągnięto, lecz też do więzienia wtrącono.

Z Petersburga, dnia 25. Lipca.

J. C. W. Cesarzewicz Następca Tronu wrócił w pożądanym zdrowiu do Peterhofu, z podróży swej do Niemiec.

Gazeta Handlowa umieściła następujący wykaz osób handlujących w Rossyi: W roku 1839, w Cesarstwie było kupców: pierwszej gieldy 889; drugiej gieldy 1874; trzeciej 33808; zagranicznych 46; włościan handlujących za świadectwami czworakiego rodzaju 13,639; komissantów handlowych 8345, razem 50261 osób. — Ilość podanych przez kupców przy uzyskaniu konsensów kapitałów wynosiła: należących do kupców 1ej gieldy 44,450,000 rubli, do kupców 2ej gieldy 37,480,000 rubli, do kupców 3ej gieldy 270,464,000 rubli, do zagranicznych kupców 2,300,000 rubli, w ogóle 354,694,000 rubli; więcej niż w roku 1838 o 18,886,000 rub. Włościanie handlujący, nie są obowiązani do podawania wysokości swych kapitałów.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Lipca.

Gdy wczoraj w południe wielki pogrzebowy orszak koło Louwru przechodził, Król otoczony rodziną swoją w oknie palacu się ukazał. Obok Króla stał Prezes Rady. Król po kilka kroć kłaniał się przed karawanem. Na pokłony jego głośniei odpowiadano okrzykami. Złożenie śmiertelnych zwłok ofiar lipcowych w grobach pod posągami na placu Bastylii wśród udziału duchowieństwa, które groby pobłogosławiło, z wielką okazałością się odbyło. W końcu obrzędu wojsko przed słupem defilowało. «Wszystko, powiada Moniteur parisien, w największym się odbyło porządku; nigdy żałobnej uroczystości lipcowej z większą nie obchodzono okazałością.» — Taż gazeta donosi, że gdy orszak na plac Bastylii przybył, w rozmaitych miejscach na nadzrecach nagle trwoga paniczna się rozpostarła i nieszczęśliwe spowodowała przypadki; powiada, że koń oficera, który się rozbiegał, tłumy przestraszył. Zaś Dziennik sporów podaje za przyczynę owiej trwogi panicznej tę okoliczność, że u wyjścia ulicy St. Claude, około 300 osób na czele chorągwi jakiejś w pośród dwie legie gwardyi narodowej z okrzykiem: «Niech żyje naród! Niech żyje reforma!» wtargnąć usiłowało; wszakże oddział gwardyi municypalnej wicherzycieli tych roznęła; jeden z pomiędzy nich uciekając, zgubił czapkę i wyciąwszy konia oficera sztabowego gwardyi narodowej, sprawił, że koń się zbiegał; takim to sposobem między ludem wielkie powstało zamieszanie. W dzielnicy de l'Odeon tłum chłopaków ruch jakiś sprawił; o godzinie 2. albo.

wiem gromada około 200 gamins, w bluzy ubrana, z nad Pont-Neuf do Rue-Dauphine wyruszyła: mając cztery trójkolorowe chorągwie nuciła śpiew marsylijski; gdy przybyli na rue de l'Ancienne Comédie ludzie jacyś z trzeciego piętra kawiarni wodą oblali tych chłopaków; ci też rozniewani zaczęli do tej kawiarni szturmować a tak przyszło do bijałki, aż nareszcie hersztów tej „małej emeuty“ pochwycono. Przez cały wieczór mocne patrole przez tę część stolicy przeciągały, ale spokojności nigdzie więcej nie naruszono. Podług Dziennika sporów kilku tych gamins krzychało: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ Gwardya narodowa bardzo licznie była zebrana; jedni ilość jej podają na 40,000, drudzy nawet na 60,000.

Dzisiaj rano rozchodzi się pogłoska, że Xięstwo Nemours w skutek odebranych depesz, z Londynu natychmiast wyjadą, ponieważ przebywanie xiążęcej pary w Anglii wśród obecnych okoliczności nie zdaje się być stosownem.

Sprawy wschodnie od dni kilku w komunikacjach między Paryżem i Londynem nadzwyczajny spowodowały ruch — Dzisiaj rano nadzwyczajny goniec Ministrowi spraw zagranicznych depesze od Pana Guizot przywiózł. — Rozchodzi się pogłoska, że P. Guizot po zapalczywym przemówieniu się z Lordem Palmerstonem, paszportów zażądał; choć to zapewne bezzasadną wieścią.

P. Thiers miał Panu Guizot nadesłać instrukcje tej treści, ażeby oddalenia Lorda Palmerstona z gabinetu angielskiego zażądał; bo pod tym tylko warunkiem rząd francuzki w przyjaźniach z rządem angielskim pozostanie stósunkach.

Sięle pisze: „Rozumiemy, iż rząd istotnie o tym myśli, aby ilość wojska od 310,000 do 500,000 podwyższyć. Równocześnie wzmoć marynarkę, przyspieszyć uzbierania i budowę statków parowych, — dość — uczyni wszystko, co tylko okoliczności tak groźne nakazują. Oświadczenia kilku na wpół urzędowych gazet nie zostawiają żadnej w tej mierze wątpliwości“ — Dziennik sporów podobnie donosi, że rząd ilość wojska do 500,000 pomnoży, aby korpus obserwacyjny po nad granicą północną utworzyć i 10 okrętów liniowych uzbroić.

Presse trwa w twierdzeniu, że Ministerium ustąpi; na poparcie onego przytacza, że system Pana Thiersa na sprzymierzu z Anglią polegał i z tem też więc upada.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Lipca.

Standard powątpiewa jeszcze o autentyczności doniesienia o zawarciu konwencji między Anglią, Rossyą, Austryą i Prussami, przynajmniej co do jej szczegółów, a to z tej przyczyny, ponieważ nikomu ani przez myśl przejść nie może, żeby Mehmed Ali dobrowolnie na dziedzictwie Egiptu bez baszliku St. Jean d'Acre zaprzestać miał, gdy już dawniej Egiptu z baszlikiem tym przyjąć nie chciał. Gazeta ta torysowska rozumie, że Basza wszystkoby poświęcić wolał, aniżeli na tak upokarzające przystać warunki; wyraża podług korespondencji z Malty, że Basza na pierwsze użycie środków przymusowych ze strony wielkich mocarstw zniszczeniem floty tureckiej odpowie. Flotę tę, 30 żagli liczącą, w tym celu w ten sposób ustawił, że każdy wielki okręt turecki między dwoma wielkimi egipskimi okrętami stoi, które go na pierwsze skinienie zatopić mogą. Przekonany stale o pomocy jednego z 5 mocarstw, Basza postanowił ku innym 4 mocarstwom uporczywą okazywać zatwardziałość. — Ministeryalny Morning-Chronicle oświadcza dzisiaj, że konwencja czterech mocarstw bez wiedzy i wezwania Francji bynajmniej nie nastąpiła; wyprowadza stąd więc wniosek, że uгода ta dla Francji powodem stać się nie może do zakłócenia powszechnego pokoju. Z tem doniesieniem zgadza się też artykuł w Gazecie Powszechnej z Londynu z d. 21. m. b.; — w którym wycytujemy, że Lord Palmerston Pana Guizot urzędownie i po kilkakroć wzywał, aby w ugodach, pod względem pacyfikacji Wschodu się toczących, udział miewać raczył; udzielił oraz Posłowi temu w zarysach myśli, które za podstawę traktatu służyć miały. Pan Guizot po kilkudniowej odwłocie oświadczył nareszcie, że w transakcyach w podobnym duchu odbywanych uczestniczyć nie może; Francya więc nie została wykluczona, lecz sama się udziału wyrzekła. Wtenczas dopiero Lord przeparał zdanie swoje, aby sprawy Wschodu bez współdziałania Francji uporządkowano.

Hiszpania.

Z Barcelony, dnia 23. Lipca.

Gazety dzisiejsze umieściły proklamację Xięcia Witorii, w której obwieszcza, że Barcelona jest w stanie oblężenia.

Program nowego Ministerium nie wyszedł dotychczas, ale rozliczne już o nim obiegają pogłoski; tak głoszą między innemi, że armię na stopie wojennej postawią i linię nadgraniczną kilku pułkami obsadzą. Jakim nowe to Ministerium ku Francji duchem ożywione, stąd już wnioskować łatwo, że po większej części z tych samych mężów się składa, którzy w r. 1835. na zgromadzeniu u Generała

Valdeza jawnie oświadczyli, że Francya tylko Hiszpanię ocalić może.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., dnia 29. Lipca.

Umieszczone w pierwszych dniach m. bież. w Journal de Frankf. doniesienie, iż istotnie pod względem zawarcia traktatu handlowego między Rossyą i Prussami układy zawieszono, często skądinąd zbijano jako zawczesne a może i całkiem bezzasadne. Mimo to faktum to zupełnie uzasadnione, chociaż Niemcy pomnąc zawsze na dotychczasowy stan rzeczy, w prawdziwość onego jeszcze wierzyć nie mogą.

Rozmaite wiadomości.

(Z Gaz. Por.) — O winnicach w Polsce, ułamek historyczny p. W. H. Gawareckiego. (Dalszy ciąg.) — Po upadku państwa Rzymskiego uprawianie wina pozostało tylko we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii. Dopiero około wieku trzeciego zaczęto mieć winnice we Francji, Niemczech, a później w Węgrzech. Na północy razem z religią chrześcijańską poznano wino, gdyż ofiara Mszy S. bez niego obejść się nie może. Pisarze nasi, szczególniej nowsi, zwykle utrzymują, iż winna latorośl przez Królową Bonę Sforcę, z domu Książąt Medyolańskich, żonę drugą Zygmunta I., do Polski wprowadzoną została; gdy zaś z świadectw wiarogodnych starożytności naszych autorów okazuje się, iż winnice w Polsce na początku XIII. wieku już istniały, i wytłaczanie z jagód winnych soku znane było Polakom przed przybyciem Królowej Bony do Polski, które w roku 1518 nastąpiło, raczej przypisać można jej upowszechnienie uprawy winnic w Polsce, niżeli pierwotne tychże zaprowadzenie. — Benedyktynom, za Kolesława I. sprowadzonym do Polski, (6) a później Cystersom (7), winniśmy

6) Benedyktynów fundował ten Król trzy klasztory: jeden w Sieciechowie, drugi na Łysiej górze, trzeci w Tyńcu. W owych wiekach zakładanie klasztorów wprowadzało do kraju nauki, pisma; rozszerzało oświatę i sprawiało uprawę pustyń i dzikich pól. Ślady ogrodów najpierwej w Polsce przy klasztorach widzieć się daly. Za świadectwem naszych dziejopisów, Benedyktyni francuscy z Kluniaku, około r. 1040, w klasztorach na Tyńcu i u Ś. Krzyża na Łysiej górze osadzeni, szczepy dobrych gatunków jabłek i gruszek pierwsi zaprowadzili, a te się powoli w Krakowskim i Sandomierskim rozechodzić zaczęły, tak dalece, że te dwa województwa długo w wyłącznem posiadaniu były tychże w Polsce owoców. Klasztory te, na wyniosłych górach w kształcie twierdz zbudowane, posadzie swojej mocnej winne były swe bezpieczeństwo, a tym samem i ogrodów ocalenie

7) Cystersi, szczep Benedyktynów, umieszczeni

włoskie ogrody, i wiele jarzyn; przy ich klasztorach były zawsze najpiękniejsze sady. Zakładane nawet bywały przez nich i winnice np. przy Trzebnicy (8). W fundacyi pierwszej Cystersek tamecznych, roku 1203, są winogrodnicy (cultores vineae). W nadaniu Władysława V. Wstydliwego dla Klarysek w Zawichoście (9) roku 1257, w Korczynie datowanym, wyrażono: „aliquas sortes in Przewod, et Kobnicy cum vinea et agris.“ (10) Dależ dowody bytności winnic w Polsce są następujące: Konrad I. Xiążę Mazowiecki fundując Dominikanów w Płocku, w roku 1234, między innemi dobrodziejstw, nadał im winnicę, między zamkiem, a klasztorem tychże księży będącą, z kilku ogrodami (11). Pierwszy raz do Lwowa sprowadzone z Mołdawii przez Niemców w roku 1433 latorośle winne, zaszczerpione były na wzgórzach przyległych około zamku wysokiego, gdzie utrzymywały się dwieście lat przeszło, dopóki przez wojny nie zostały całkiem zniszczone (12). Wzgórze nad miastem (to jest: Lwówem), mówi Książd Chodyniecki, (13) wznoszące się, przyjemny widok sprawiają na blonia wioski przyległe; a częstokroć służą do przechadzek. Na wzgórzach tych były niegdy winnice, z których do stu beczek wina nienajlepszego, brali każdego roku w dziesięcinie Książęta Ruscy, jako o tem świadczą archiwa miejskie. Toż samo stwierdza także Gabryel Rzączyński w Historii Naturalnej Królestwa Polskiego i Celaryusz w opisie polski. Nadmieniam także uczony Wodzicki, (14) iż we Lwowie dwie kanonie na dochodach z winnic fundowane były. Przy zamku w Przemyślu nad rzeką Sanem położonym, niegdy udzielnego Xięstwa, później ziemi Przemyślskiej stolicy, był wielki ogród Królewski, jak pisze Gwagnin: „ibidem hortus ingens regius omni genere ferarum refertus.“ (15) (D. c. n.)

pierwsi w Szląsku w Lubiążu (Lecebus) r. 1175, a w Polsce w Jedrzejowie przed rokiem 1148, — patrz Paprockiego Herby rycerstwa Polskiego str. 63 i 64.

8) Trzebnica miasto w Szląsku, klasztor tamże Cystersek, fundacyi Henryka I. Brodatego, Xięcia Wrocławskiego, zniesiony został w r. 1809 wraz z innemi klasztorami w Szląsku.

9) Zawichost, miasto nad Wisłą, o milę jedną poniżej Sandomierza łoży.

10) Bandkiego krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego. Wyd. II w Wrocławiu r. 1820 t. I. str. 247.

11) Pisma historyczne W. H. Gawareckiego wydane w Warszawie r. 1824 str. 61

12) Historia miasta Lwowa p. Ks. Ignacego Chodynieckiego we Lwowie r. 1829 str. 51.

13) Na str. 447 tegoż dzieła.

14) W dziele o hodowaniu, użytku, mnożeniu i pomnażaniu drzew, krzewów i t. d. wydania w Krak. 1818 t. I str. 574.

15) Descriptio Poloniae, — pagina 73.